

OD 2 LIPCA

„Ulicznicy”. Bardziej kameralny, ale coraz ciekawszy festiwal

GLIWICE

15. Międzynarodowy Festiwal Artystów Ulicy „Ulicznicy” – jak zwykle w lipcu, tym razem w soboty – zagości na ulicach i w parkowych alejkach Gliwic.

O tegorocznej odsłonie opowiada



Piotr Chlipalski
dyrektor festiwalu

MARTA ODZIOMEK: Jaka będzie ta edycja festiwalu?

PIOTR CHLIPALSKI: Trochę skromniej niż w latach ubiegłych (inflacja, kurs euro i koszt paliwa w naszej branży to całkiem... mroczna kumulacja) – próbując spiąć dostępny budżet, wyszło nam, że musimy zrezygnować z niedziel, wciąż pozostając na pięć sobót w stylistyce „spaghetti western”, do której przyzwyczailiśmy przez lata mieszkańców. Zatem zapraszamy w tym roku do parku Chopina i na rynek – tylko raz w tygodniu, w soboty, ale nadal z przytupem.

Udało nam się zaprosić kilka naprawdę znakomych spektakli plenerowych, w tym, co zawsze cieszy – premierowe tytuły. Będą teatry z Polski, Hiszpanii, Katalonii i Francji.

Dorośli będą mogli odpocząć podczas popołudniowych prezentacji dla dzieci, a wieczorami obejrzą naprawdę intrygujące spektakle, m.in. fenomenalną „Kamchatkę”, którą już od dawna chciałem pokazać na „Ulicznikach”. Mam wrażenie, że z roku na rok stajemy się coraz bardziej kameralnym, ale chyba coraz ciekawszym festiwalem.

Dlaczego ta „Kamchatka” jest tak wyjątkowa?

– Bo to takie kompletne „teatralne UFO”, które wydarzyło się w Katalonii, a które powstało pod wodzą Adriana Schvarzsteina, równie intrygującego solo, co w tym projekcie. Zaczęli od improwizacji między przechodniami w Barcelonie, a na warsztat wzięli temat emi-

gracji, bycia na nie swoim miejscu, ludzkiej wędrówki w nieznanie... Postaci „Kamchatki” zdają się zagubione w świecie, w którym się znajdują – kompletnie do niego nie pasują, nie wiedzą, jak on działa, ale próbują wchodzić z nim w jakieś relacje, nieśmiało interakcje. A wszystko to z cudną, i jak na południowców – bardzo wschodnią, tęsknotą, niemal jak z innej planety.

I podobnie jak ze zeszłorocznymi „Ślepcami” po pandemii – w kontekście tego, co dzieje się za naszą wschodnią granicą, nagle ten spektakl nabiera nowej siły, nowej, podskórnej bliskości – splatając się z milionami wędrowców, uciekających nie wiadomo dokąd i na jak długo, za to często w świat, którego do końca nie rozumieją...

Styl „Kamchatki” jest przy tym cudnie niepodrabialny – pojawiają się w jakiejś części świata, w jakimś mieście, na jakimś placu i naprawdę wyglądają, zachowują się tak, jakby widzieli to miejsce i ludzi po raz pierwszy w życiu. Szukają kogoś, z kim mogliby nawiązać jakąś więź. A wszystko to w tak cudownie prosty, poetycki sposób.

I to będzie spektakl... mobilny.

– Tak, artyści zaczynają na gliwickim rynku, z którego ruszają dalej, penetrując świat wokół i ciągnąc za sobą publiczność. Grają kompletnie bez słów, ze swoimi tęsknymi spojrzeniami w nieskończoność. Są przy tym świetnymi akrobatami, więc zdarza im się wdrapać po fasadzie kamienicy na trzecie piętro i wejść komuś do domu albo wspiąć się na jakiś pomnik i z niego naiwnie, dziecięco... skakać. Zderzenie paradoksów – jak poezja na sterydach, fenomenalnie porywające, intrygujące, a chwilami jakby kompletnie zatrzymujące czas zdarzenie performatywne.

Z tej części Europy będzie też hiszpańska La Trocola z widowiskiem cyrkowym.

– Oni proponują zupełnie inny sposób opowieści – bardzo konsekwentny spektakl cyrkowy, trochę studium przedmiotu, trochę surrealistyczną zabawę. Gościliśmy ich już na Ulicznikach w 2017 r. – pokazali wówczas swoją pierwszą pre-



• W pierwszą sobotę festiwalu, czyli 2 lipca, o godz. 16 w parku Chopina dzieci zabawiał będzie Teatr Delikates FOT. PIETKIEWICZ.MONIKA@GMAIL.COM



• Wieczorem (godz. 18) park odwiedzi Teatr Migro ze spektaklem „DROM – ścieżkami Romów” FOT. MATERIAŁY PRASOWE

mię, gdzie bawili się chmurą piłek i wielkich donic. „Emportats” znów będzie wykorzystywać zabawę obiektem (drzwi!), bawił widzów bardzo sprawną żonglerką, akrobacjami i muzyką na żywo. Wszystko to w bardzo lekkiej, czasem poetyckiej i magicznej, ale i totalnie energetyczny sposób. Zespół nie bierze jeńców, przez cały czas na miejscu gry dzieje się dużo i intensywnie!

Wśród propozycji jest też spektakl funeralny z Francji. Cóż to takiego?

– Niemal przypadkiem udaje się nam być ostatnio ze spektaklami festiwalowymi w jakimś, mam nadzieję, terapeutycznym dialogu z rzeczywistością. Rok temu „Ślepcy” niejako podsumowywali pandemię, teraz pokażemy emigrującą „Kamchatkę” i spektakl ocierający się o odchodzenie w cieniu toczącej się wojny... John Cleese tłumaczył kiedyś, że jednym z najlep-

szych sposobów na radzenie sobie z traumami jest humor, przy czym nie należy mylić powagi ze smutkiem – można brać na warsztat trudne rzeczy i nie opowiadać ich tylko i wyłącznie w żalobny sposób, bo „nie przystoi”. I w „Funerabilis” tego humoru będzie sporo, mimo że podstawowym rekwizytem jest trumna niesiona przez miasto! W dodatku podczas Uliczników odbędzie się premiera tego spektaklu, więc Gliwice będą polem do eksperymentów – czy można w ten sposób mówić o śmierci, czy to się godzi, czy uda się choć trochę oswoić to tabu, z uśmiechem opowiadać o odchodzeniu?

Festiwal zakończy Teatr KTO z Krakowa. Co pokaże?

– Będzie to widowisko „Arcadia”, nad którym artyści właśnie pracują. W połowie lipca będzie pokazywana premierowo na festiwalu „Ulica” w Krakowie „wersja dzienna”,

a u nas – 30 lipca – premiera „nocna”! Cieszy, kiedy możemy pokazywać na Ulicznikach nowości, kiedy festiwal serwuje coś widzom jako pierwszy. „Arcadia” to takie długo noszone (w sumie całkiem pełnoletnie) „dziecko” Jerzego Zonia, założyciela i dyrektora Teatru KTO, spektakl, o którym on myślał bodaj przez 40 lat, inspirowany poematem Różewicza „Et in Arcadia ego”.

Będzie też spektakl o Romach – na początek festiwalu.

– Pokaże go Teatr Migro, również z Krakowa i z KTO mocno związany. Taki nasz kolejny lokalny ukłon, ponieważ gliwiczcy Romowie są kimś, kto przewija się w historii miasta. „DROM” to przepiękna, ludyczna opowieść – znów o wędrownikach, o tożsamości, rytuałach codzienności, tęsknocie, ale z pazurem!

No i nie można zapomnieć o propozycjach dla dzieci!

– Dzięki którym rodzice będą mogli trochę odetchnąć od pilnowania swoich pociec. Taki prosty pomysł, kiedy duzi siadają z książką w parku i przez godzinę kompletnie nie muszą myśleć o swoich pociechach, bo w tym czasie zajmujemy głowy tych mniejszych intrygującymi spektaklami, w całkiem urokliwym otoczeniu. Będą naprawdę dziwne rzeczy, w odróżnieniu od cyfrowej codzienności maluchów – co najmniej trójwymiarowe! Muzyczne, szalone, czasem poetyckie. Do parku zawitają lalki – małe i olbrzymie, i cyrk, wreszcie improwizacje i śpiewy. Spróbujemy zainfekować dzieciakom mózgi na tyle, żeby chciały przyjść do nas także za rok, a może i za dziesięć lat, by zupełnie naturalnie zawędrowały teatru... albo dzięki nam zniechęcić go tak bardzo, że (uzyskawszy tę świadomość w tak młodym wieku) – nie będą musiały się już nigdy więcej męczyć egzystencjalnymi rozterkami szalonych książąt z przedziwnymi ciagotami do krwi i trucizn! ●

Rozmawiała Marta Odziomek

➔ **Wstęp** na spektakle jest wolny. Szczegóły na: ulicznicy.pl

Olsztyn Green Festival
12-13-14 sierpnia 2022

BILETY NA: EMPIK BILETY, GOING APP I EBILET

FISZ EMADE TWORZYWO	RALPH KAMINSKI	KULT	MROZU	MARIA PESZEK	ARTUR ROJEK	KAŚKA SOCHACKA	TYMEK	VITO BAMBINO	DARIA ZAWIAŁOW

